

POSTANOWIENIE

Dnia 1 kwietnia 2022 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Antoni Bojańczyk

w sprawie **S. A.**,
uniewinnionego od zarzutu popełnienia czynu
zakwalifikowanego z art. 233 § 1 k.k.,
na posiedzeniu bez udziału stron (art. 539e § 1 k.p.k.),
po rozpoznaniu w Izbie Karnej w dniu 1 kwietnia 2022 r.,
skargi obrońcy na wyrok sądu odwoławczego - Sądu Okręgowego w O.
z dnia 23 listopada 2021 r., sygn. VII Ka [...],
uchylający wyrok Sądu Rejonowego w G.
z dnia 18 czerwca 2021 r., sygn. II K [...],
i przekazujący sprawę do ponownego rozpoznania
na podstawie art. 539e § 2 *in principio* k.p.k.

p o s t a n o w i ł:

1. **skargę oddalić;**
2. **obciążyć oskarżonego S.A. kosztami sądowymi postępowania skargowego.**

UZASADNIENIE

Wyrokiem Sądu Rejonowego w G. z dnia 18 czerwca 2021 r., sygn. II K [...], S.A. został uniewinniony od zarzutu popełnienia czynu z art. 233 § 1 k.k. polegającego na tym, że w dniu 6 grudnia 2019 r. w G., w toku postępowania prowadzonego przez Sąd Rejonowy w G. o sygn. I Ns [...]z wniosku S. A. przy udziale B. G., M. K. i T. A. o stwierdzenie nabycia spadku po J. Z., po uprzednim pouczeniu o odpowiedzialności karnej za zeznanie nieprawdy bądź zatajenie prawdy stosownie do treści art. 671 § 3 k.p.c. złożył nieprawdziwe zapewnienie spadkowe odnośnie sporządzenia przez spadkodawcę J.Z. testamentu oraz braku wiedzy o posiadaniu przez J. A. dziecka będącego spadkobiercą, czym działano na szkodę interesu publicznego. Ponadto sąd rozstrzygnął w przedmiocie kosztów postępowania.

Rozstrzygnięcie to zostało poddane kontroli odwoławczej na skutek apelacji wniesionej przez oskarżyciela publicznego, którzy zaskarżył wyrok sądu pierwszej instancji w całości — na niekorzyść oskarżonego S. A.

Po rozpoznaniu apelacji Sąd Okręgowy w O. wyrokiem z dnia 23 listopada 2021 r., sygn. VII Ka [...], uchylił zaskarżony wyrok sądu *a quo* i przekazał sprawę Sądowi Rejonowemu w G. do ponownego rozpoznania.

W skardze na wyrok sądu odwoławczego obrońca S.A. zarzuca obecnie orzeczeniu sądu *ad quem*, na podstawie art. 427 § 2 i art. 438 pkt 2 k.p.k. cyt.: „[obrazę] mogącą mieć wpływ na treść zaskarżonego orzeczenia poprzez niezasadne uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji z powodu innych uchybień aniżeli tych podniesionych w środку odwoławczym pochodzącym od oskarżyciela publicznego, to jest wbrew przepisowi art. 434 § 1 pkt 3 k.p.k.”.

W konkluzji autor skargi na wyrok sądu odwoławczego wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi Okręgowemu w O. do ponownego rozpoznania.

W odpowiedzi na skargę na wyrok sądu odwoławczego wniesionej przez prokuratora Prokuratury Okręgowej w O. jej autor wniósł o oddalenie skargi.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Wniesiona przez obrońcę oskarżonego S. A. skarga na wyrok sądu odwoławczego okazała się oczywiście bezzasadna i jako taka podlegała oddaleniu.

Lektura uzasadnienia nadzwyczajnego środka zaskarżenia wyraźnie wskazuje na to, że jej autor zdaje się nie dostrzegać jednoznacznego kontekstu normatywnego, w którym ustawodawca osadził wprowadzony do systemu prawa karnego procesowego w 2016 r. nadzwyczajny środek zaskarżenia (skargę na wyrok sądu odwoławczego). W pierwszej kolejności chodzi o to, że skargę na wyrok sądu odwoławczego można wnieść wyłącznie z powodu naruszenia przez wyrok sądu odwoławczego (którym uchylono wyrok sądu pierwszej instancji i przekazano sprawę do ponownego rozpoznania) art. 437 k.p.k. lub z powodu uchybień określonych w przepisie art. 439 § 1 k.p.k. (art. 539a § 3 k.p.k.). Skarga kierowana przeciwko wyrokowi odwoławczemu o charakterze kasatoryjnym nie może być zatem traktowana — co należy silnie zaakcentować już w tym miejscu — jako surogat zwyczajnego środka odwoławczego czy stanowić wehikuł procesowego

wykorzystywanego jako platforma dla podnoszenia innych zarzutów, niż nawiązujące do naruszenia przepisów wskazanych w art. 539a § 3 k.p.k. Nie służy ona bowiem ponownej weryfikacji zarzutów wyartykułowanych w zwyczajnym środku odwoławczym czy sanowaniu innych uchybień, których ewentualnie dopuścił się sąd odwoławczy. Jak trafnie podnosi się w orzecznictwie „Sąd Najwyższy, jako organ procesowy powołany - w myśl przepisów rozdziału 55a Kodeksu postępowania karnego - do rozpoznawania skargi na wyrok kasatoryjny sądu odwoławczego, nie jest organem uprawnionym do dokonywania własnej oceny, ani zasadności zarzutów podnoszonych w apelacjach stron do których odnosi się ten zaskarżony wyrok, ani też do przeprowadzania analizy poprawności argumentacji zaprezentowanej w związku z tymi zarzutami przez sąd odwoławczy” (postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 21 sierpnia 2020 r. sygn. V KS 19/20, SIP «Lex» nr 3127136). W innym judykacie uznano, że cyt.: „postępowanie w trybie skargi na wyrok sądu odwoławczego nie służy do dublowania przeprowadzonej już w sprawie kontroli odwoławczej. Przedmiotem kontroli w tym postępowaniu jest tylko stwierdzenie, czy uchylając wyrok sądu pierwszej instancji z przekazaniem sprawy do ponownego rozpoznania, sąd odwoławczy kierował się podstawami wydania wyroku kasatoryjnego wskazanymi w art. 539a § 3 k.p.k. oraz czy takie rozstrzygnięcie było w konkretnej sprawie konieczne” (postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 9 czerwca 2019 r. sygn. II KS 8/19, SIP «Lex» nr 2683385).

Przesłanki, których zmaterializowanie się obliguje sąd odwoławczy do wydania orzeczenia kasatoryjnego i przekazania sprawy do rozpoznania sądowi pierwszej instancji zostały określone w treści art. 437 § 2 zd. drugie k.p.k. Ustawa postępowania karnego wymienia wśród nich wystąpienie którejkolwiek z bezwzględnych przyczyn odwoławczych wskazanych w art. 439 § 1 k.p.k., niezbędność przeprowadzenia na nowo przewodu sądowego oraz konieczność procedowania przez sąd odwoławczy w sposób zgodny z dyspozycją reguły *ne peius*, która ogranicza procesową dopuszczalność wydania przez sąd *ad quem* orzeczenia skazującego w układzie procesowym, w którym sąd pierwszej instancji uniewinnił oskarżonego.

Przedmiotem kontroli prowadzonej przez najwyższą instancję sądową w ramach postępowania zainicjowanego skargą na wyrok sądu odwoławczego jest zatem orzeczenie kasatoryjne objęte skargą na wyrok sądu odwoławczego (art. 539a § 1 k.p.k.), które poddawane jest weryfikacji wyłącznie poprzez pryzmat uchybień wskazanych w przepisie art. 539a § 3 k.p.k. i badanie, czy mimo tego że warunki te się nie zmaterializowały i w konsekwencji brak było podstaw do orzekania kasatoryjnego, to sąd

ad quem wadliwie wydał tego typu orzeczenie. Poddając analizie zaskarżone orzeczenie sądu odwoławczego z tej perspektywy Sąd Najwyższy nie przeprowadza jednak kontroli o charakterze apelacyjnym, to jest nie bada ponownie zasadności sformułowanych w zwyczajnym środku odwoławczym zarzutów ani nie kontroluje orzeczenia sądu drugiej instancji pod kątem istnienia ewentualnych innych uchybień o charakterze apelacyjnym, lecz weryfikuje, czy w istocie doszło do zmaterializowania się — oraz wyartykułowania tego przez sąd przeprowadzający kontrolę apelacyjną — przesłanek prawnych uzasadniających wydanie orzeczenia kasatoryjnego takstatywnie wymienionych w treści przepisu art. 539a § 3 k.p.k.

Przenosząc powyższe uwagi na grunt niniejszej sprawy należy stwierdzić, że sporządzona i wniesiona przez obrońcę oskarżonego S. A. skarga na wyrok sądu odwoławczego nie respektuje podstawowego wymogu procesowego ciążącego na podmiocie wnoszącym ten nadzwyczajny środek zaskarżenia, tj. została oparta na postawionej przez autora skargi tezie naruszenia przez sąd odwoławczy przepisu art. 434 § 1 pkt 3 k.p.k. O tym, że autor skargi potraktował wniesiony środek nie jako nadzwyczajny środek zaskarżenia, lecz jako *sui generis* apelację, świadczy ponadto wskazanie na podstawę wniesienia tego środka (został on wniesiony na podstawie art. 427 § 2 i art. 438 pkt 2 k.p.k.). Rzecz w tym, że nadzwyczajny środek zaskarżenia unormowany w Rozdziale 55a Kodeksu postępowania karnego — *Skarga na wyrok sądu odwoławczego* nie pozwala na kontestowanie tego typu naruszeń. Podstawy skargi, jak już powiedziano wyżej, zostały ściśle określone w art. 539a § 3 k.p.k. Przepis ten został sformułowany w sposób tak klarowny i jednoznaczny, że jego treść nie musi być przedmiotem pogłębionej wykładni: nie pozwala on na uczynienie podstawą skargi na wyrok sądu odwoławczego jakiegokolwiek innego uchybienia niż te, które zostały w sposób taksatywny wskazane w jego treści i powołane wyżej w niniejszym uzasadnieniu. Oznacza to, że wniesiona przez adw. P. G. skarga na wyrok sądu odwoławczego z uwagi na wyartykułowany w niej zarzut już *prima vista* może zostać oceniona jako oczywiście bezzasadna, zaś w gruncie rzeczy oscyluje ona wręcz na granicy procesowej dopuszczalności.

Niezależnie od tego trzeba powiedzieć, że sygnalizowane przez jej autora uchybienie — gdyby nawet mogło stanowić przedmiot kontroli w ramach procedury nadzwyczajnozaskarżeniowej inicjowanej wniesieniem skargi na wyrok sądu odwoławczego — w istocie nie miało miejsca.

Po pierwsze chodzi o to, że autor skargi na wyrok sądu odwoławczego zdaje się nie dostrzegać tego, że sąd odwoławczy-Sąd Okręgowy w O. nie mógł naruszyć dyspozycji przepisu art. 434 § 1 pkt 3 k.p.k., skoro przepis ten obejmuje swoją dyspozycją *verba legis* orzekanie na niekorzyść. Samo orzeczenie kasatoryjne, którym sąd uchyla zaskarżone orzeczenie i przekazuje sprawę do ponownego rozpoznania w postępowaniu jurysdykcyjnym przez sądem pierwszej instancji jest ze swej istoty wyzbyte pierwiastka, o którym mowa w przepisie art. 434 § 1 *in principio* k.p.k., tj. nie jest to rozstrzygnięcie ani korzystne dla oskarżonego, ani też dla oskarżonego niekorzystne, skoro nie przesądza o kwestii odpowiedzialności karnej będącej przedmiotem postępowania ani o żadnym elemencie rozstrzygnięcia składającym się na i współkształtującym odpowiedzialność karną oskarżonego (jego położenie prawne) i nie rozstrzyga w sposób wiążący kwestii będących przedmiotem postępowania karnego. To dopiero w trakcie dalszego — i dalej prowadzonego — postępowania jurysdykcyjnego będzie mogło zapaść zarówno orzeczenie niekorzystne dla oskarżonego, jak i orzeczenie korzystne (np. ponowne rozstrzygnięcie uniewinniające).

Po drugie, wskazanie przez autora skargi na wyrok sądu odwoławczego, że sąd odwoławczy orzekał poza granicami podniesionych zarzutów wynika z nader formalistycznego, wręcz scholastycznego odczytania środka odwoławczego wniesionego w sprawie przez oskarżyciela publicznego oraz sposobu rozumienia znaczenia obowiązku wynikającego z treści przepisu art. 427 § 2 k.p.k. To prawda, że istotą prawa procesowego (formalnego w dawniejszej nomenklaturze prawniczej) jest ujęcie pewnego ciągu czynności w karby form procesowych, bez których postępowanie mogłoby z łatwością przeistoczyć się w działanie o chaotycznym charakterze. Nie należy jednak formalizmu, stanowiącego niejako rdzeń nerwowy prawa karnego procesowego i myśl przewodnią kodeksu postępowania karnego, dekodować w sposób niewłaściwy, w szczególności nie powinno się traktować formalizmu w zakresie obowiązku podniesienia i wskazania w apelacji zarzutów stawianych zaskarżonemu orzeczeniu, jako wymogu operowania przez uczestników postępowania ściśle określonymi formułkami, jeśli z całokształtu czynności procesowej wynika ponad wszelką wątpliwość jej znaczenie. Wszak o znaczeniu (istocie) czynności procesowej nie zawsze decyduje powołanie się przez jej autora na określony zwrot, lecz jej sens dekodowany w oparciu o całokształt treści określonej czynności. To prawda, że autor apelacji powołał się w części wstępnej środka odwoławczego na przepis art. 438 pkt 3 oraz podniósł dopuszczenie się przez sąd *meriti* błędu w ustaleniach faktycznych. Jednak z treści *petitum* wyraźnie wynika, że prokurator kwestionuje sposób oceny zebranych dowodów w pryzmacie naruszenia przez sąd *ad quem* reguły oceny

skodyfikowanych w treści art. 7 k.p.k., czyli *de facto* podnosi zarzut naruszenia przepisów postępowania, które mogło mieć wpływ na treść zaskarżonego orzeczenia cyt.: „właściwa ocena zebranych w sprawie dowodów, w szczególności zeznań świadka A. P. oraz A. A., właściwie ocenionych wyjaśnień oskarżonego, uzyskanej dokumentacji, dokonane z uwzględnieniem zasad prawidłowego rozumowania i doświadczenia życiowego prowadzi do wniosku, że zebrane dowody stanowią podstawę do uznania winy oskarżonego”. Z takim ujęciem zarzutu (i takimże właśnie zdekodowaniem jego znaczenia przez sąd odwoławczy) koreluje zresztą w pełni treść uzasadnienia sądu *ad quem*, w którym stwierdzono wyraźnie, że cyt.: „wartościując dowody zebrane w sprawie [sąd pierwszej instancji] naruszył standardy określone w art. 7 k.p.k., przewidziane dla oceny dowodów” (sekcja 3.1 uzasadnienia formularzowego, *Zwiążle o powodach uznania zarzutu za zasadny, częściowo zasadny albo niezasadny*). Sformułowana przez autora teza o naruszeniu przez sąd odwoławczy zakazu gwarancyjnego wynikającego z treści przepisu art. 434 § 1 pkt 3 k.p.k. — pomijając to, że nie mieści się w ramach ustawowych podstaw skargi na wyrok sądu odwoławczego — nie może się zatem ostać.

Przyczyną uchylecia orzeczenia sądu *a quo* przez Sąd Okręgowy w O. był wyłącznie wzgląd na obowiązującą w procesie karnym, gwarancyjną wobec interesów oskarżonego, regułę *ne peius*, skodyfikowaną w art. 454 § 1 k.p.k. Godzi się ponadto wskazać, że w realiach sprawy powołanie się przez sąd *ad quem* na ten przepis było prawidłowe, bowiem sąd odwoławczy po rzetelnej ocenie wszystkich zgromadzonych w sprawie dowodów przeprowadzonej ponownie i z respektowaniem reguł określonych w przepisie art. 7 k.p.k. doszedł do przekonania, że oskarżonemu należałoby przypisać sprawstwo czynu objętego aktem oskarżenia.

Poddając analizie objęte skargą orzeczenie Sądu Okręgowego w O. należało wskazać na to, że w pisemnych motywach rozstrzygnięcia objętego obecnie skargą na wyrok sądu odwoławczego nie pozostawiono najmniejszej wątpliwości odnośnie tego, że prawidłowe poczynienie ustaleń faktycznych, których przeprowadzenie należy poprzedzić szczegółową analizą i oceną zgromadzonych w sprawie dowodów, odpowiadającą regułom oceny dowodów skodyfikowanym w przepisie art. 7 k.p.k. uzasadnia (zdaniem Sądu Okręgowego w O.) wydanie orzeczenia o całkowicie przeciwnym kierunku w stosunku do rozstrzygnięcia sądu pierwszej instancji, tj. rozstrzygnięcia o charakterze skazującym. Podstawą takiej oceny stała się m. in. odmienna ocena świadomości oskarżonego S. A., co do ojcostwa J. A. względem małoletniego T. A. Sąd w tym zakresie szczegółowo wskazał, dlaczego — jego zdaniem — wersja zdarzeń przyjęta przez sąd *meriti*, zdaniem którego

oskarżony nie miał świadomości ojcostwa J. A. wobec T. A., nie znajduje oparcia w całokształcie zgromadzonego materiału dowodowego. Wskazał w tym zakresie sąd na to, że cyt.: „z depozycji procesowych świadka A. P. złożonych w postępowaniu przygotowawczym, jak i w postępowaniu jurysdykcyjnym jednoznacznie wynika, iż osobiście informowała oskarżonego, że jest w ciąży z J. A. i że oskarżony miał wiedzę, że T. A. jest synem zmarłego wujka: ‘w 2004 r. rodzi się syn T. S. wie, że byłam w ciąży i że urodził się syn. Wspólnie z żoną odwiedzili mnie’, ‘(...) później jak przyjeżdżał to przychodził. Jak przychodził co roku to widział syna. Po śmierci J. Z. to widział syna na pogrzebie’, ‘jak przyjeżdżał też raz w roku w okresie wakacji to widzieliśmy się [...]’. ‘Dodatkowo A. P. zeznając stwierdziła, że: ‘(...) Ja jestem przekonana, że S.A. przed rozpoczęciem postępowania spadkowego w 2018 r. posiadał wiedzę, o tym, że J.A. miał syna T.’. ‘(...) Przed 2018 r. S. odwiedzał mnie w domu mamy. Widział wówczas T. i wiedział, że są kuzynami.’ Pozostałe dowody także świadczą, iż twierdzenia świadka A. P. nie są gołosłowne, nie są pozbawione racji. W postępowaniu jurysdykcyjnym świadek A. A. potwierdziła, iż A. P.: ‘Wspominała, że ma dziecko. Jak poszliśmy na kawę to powiedziała, że to J. A. jest ojcem dziecka’. Warto zwrócić również uwagę, iż w swoich wyjaśnieniach oskarżony S. A. nie zaprzeczał, iż świadek A.P. nie informowała go, że T. A. jest synem J. A. Podał, że: ‘ja tam widziałem dziecko. Pani A. mówiła, że to dziecko J., przy czym dla mnie to było niewiarygodne, nie pytałem więcej, nie dochodziłem’ ”. Sąd odwoławczy uznał więc, że „fakt niedowierzania oskarżonego S. A. i świadka A.A., że J. A. miał syna T. A., nie pozwala sądzić, iż zeznania A. P. są pozbawione racji. Depozycje procesowe tego świadka, jak i pozostałych wskazanych powyżej dowodów z osobowych źródeł dowodowych nie mogą prowadzić do takich kategorycznych wniosków, jakie poczynił Sąd I instancji. Stwierdzić należy, iż Sąd Rejonowy doszedł do błędnego wniosku, iż oskarżony nie miał świadomości, iż T. A. jest spadkobiercą po J.A.”, w efekcie dochodząc do konkluzji, że cyt. „oskarżony S.A. na rozprawie w dniu 6 grudnia 2018 r. o stwierdzenie nabycia spadku po J. Z., toczącej się przed Sądem Rejonowym w G. Wydziałem I Cywilnym o stwierdzenie nabycia spadku - zeznał nieprawdę oświadczając, iż: ‘Nie wiem czy J.A. miał jakieś dzieci (...)’ ”.

Podobnie ocenił sąd odwoławczy kwestię zgodności z prawdą oświadczeń oskarżonego co do faktu sporządzenia przez J.Z. testamentu i także w tym zakresie podważył prawidłowość ustaleń faktycznych poczynionych przez sąd pierwszej instancji, który przyjął, że oskarżony za testament uznał operat szacunkowy wartości nieruchomości zabudowanej sporządzony w 2005 r. na zlecenie J.Z., do czego — zdaniem sądu *a quo* — przyczyniło się m. in. przebywanie przez oskarżonego przez dwadzieścia lat zagranicą i

funkcjonowanie „w innym reżimie prawnym”, co przełożyło się na zdolność prawidłowej oceny charakteru przedmiotowego dokumentu. Sąd odwoławczy, odwołując się do całokształtu zgromadzonego materiały dowodowego, w szczególności do oświadczeń oskarżonego w trakcie postępowania sądowego prowadzonego przez Sąd Rejonowy w G. (w których oskarżony wskazywał na to, że J. Z. sporządziła testament) oraz wyjaśnień oskarżonego z postępowania przygotowawczego, z których wynika, że zdawał on sobie sprawę z tego, jaka jest istota dokumentu określanego mianem testamentu i teza o pomyleniu przez oskarżonego operatu szacunkowego wartości nieruchomości zabudowanej z rozporządzeniem majątkowym na wypadek śmierci nie może się ostać procesowo.

Swoje ustalenia faktyczne (odmienne od ustaleń dokonanych przez sąd pierwszej instancji) Sąd Okręgowy w O. wsparł rzetelną analizą zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego. Skrupulatnie i dokładnie wskazał na występujące — w jego ocenie — wadliwości w zakresie argumentacji sądu pierwszej instancji oraz kwestie, które w ocenie sądu drugiej instancji nie zostały przez sąd *a quo* przeanalizowane w sposób należyty.

Skazanie oskarżonego S. A. (uniewinnionego uprzednio przez sąd *a quo*) — wobec wyrażenia przez sąd odwoławczy kategorycznego i szczegółowo uzasadnionego zapatrywania, że zarzut wyartykułowany w apelacji od wyroku Sądu Rejonowego w G. z dnia 18 czerwca 2021 r., wywiedzionej przez prokuratora jest zasadny — z uwagi na wyraźną blokadę wynikającą z treści przepisu art. 437 § 2 zd. drugie k.p.k. (nawiązującą do treści przepisu art. 454 § 1 k.p.k.) było niedopuszczalne. W efekcie też sąd *ad quem*, wyrażając stanowczy pogląd co do sprawstwa oskarżonego w zakresie zarzuconego mu czynu zakwalifikowanego jako przestępstwo z art. 233 § 1 k.k., nie mógł postąpić inaczej, jak tylko wydać orzeczenie kasatoryjne i przekazać sprawę do ponownego rozpoznania sądowi pierwszej instancji. Powody tego postąpienia zostały zresztą wyraźnie wyartykułowane w treści uzasadnienia wyroku Sądu Okręgowego w O. z dnia 23 listopada 2021 r., w którym jednoznacznie jako podstawę prawną uchylenia zaskarżonego wyroku wskazano przepis art. 454 § 1 k.p.k. (por. sekcję 5.3.1.4.1 uzasadnienia formularzowego sądu odwoławczego).

Sąd wydając orzeczenie kasatoryjne postąpił zatem zgodnie z regułą wynikającą z przepisu art. 454 § 1 k.p.k. Po przeprowadzeniu własnej, pogłębionej analizy i oceny dowodów zgromadzonych w sprawie, z poszanowaniem normy wynikającej z art. 7 k.p.k. doszedł do wniosku, że S. A. należało uznać winnym popełnienia zarzuconego mu czynu, odnośnie którego został niesłusznie uwolniony od odpowiedzialności karnej przez Sąd

Rejonowy w G., z uwagi na kateryczne implikacje blokady procesowej wynikającej z art. 454 § 1 k.p.k., stojącej na przeszkodzie orzekaniu reformatoryjnemu w takim układzie procesowym i nie miał innego wyjścia jak tylko uchylić zaskarżone orzeczenie sądu *a quo* z dnia 18 czerwca 2021 r., sygn. II K [...], i przekazać sprawę temu sądowi do ponownego rozpoznania w postępowaniu pierwszoinstancyjnym. Takie postąpienie nie może być jednak ocenione (jak uważa autor skargi na wyrok sądu odwoławczego) jako rozstrzygnięcie niekorzystne dla oskarżonego: w ponownym postępowaniu sąd pierwszej instancji będzie mógł wydać zarówno orzeczenie uniewinniające, jak i orzeczenie skazujące. Wprawdzie zapytania prawne i wskazania sądu odwoławczego co do dalszego postępowania są wiążące dla sądu, któremu sprawę przekazano do ponownego rozpoznania, to jednak wskazania sądu odwoławczego co do dalszego postępowania mogą dotyczyć wyłącznie dowodów i innych czynności, które powinny być przeprowadzone, lub okoliczności, które należy wyjaśnić: nie mogą one jednak dotyczyć sposobu oceny poszczególnych dowodów (art. 442 § 3 k.p.k.).

Skargę na wyrok sądu odwoławczego-Sądu Okręgowego w O. wniesioną przez obrońcę S. A. należało więc w konsekwencji oddalić, zaś kosztami postępowania nadzwyczajnozaskarżeniowego związanymi z postępowaniem zainicjowanym skargą obciążyć oskarżonego.